

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie zł. 5—
z dostawą do domu . . . 5:50
na prowincji . . . 5:50
za granicą . . . 8—

25 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Groźba strejku generalnego górników w Polsce.

WSZYSCY RAZEM!

W noc Sylwestrową na jednej z ulic Boryna zastrzeleni zostali dwaj młodzi ludzie: Schneider i Graf; pierwszy członek partii socjalistycznej, drugi republikańskiego „Reichsbannera”. Zbrodnia ta popełniona została przez indywiduala, należące do niem. organizacji faszystowskiej, na której czele stał osławiony Hitler. W dzień pogrzebu Schneidra „Vorwärts” zamieścił artykuł, który podajemy w streszczeniu. — Red.

„Idziemy wszyscy! To, co nas zmusza do udziału w tej żałobnej manifestacji — to zdecydowana wola walki. Każdy mężczyzna, każda kobieta, którzy przyłączają się do tego pochodu pogrzebowego, ślubują temsamem, że nie tylko dziś i jutro, ale zawsze kroczyć będą za sztandarem, niesionym przed nimi przez Zmarłego, dopóki żył.

Ten sztandar — to nie sztandar brutalnego gwałtu. To nie sztandar zemsty krwi i odwetu. To sztandar duchowej walki o wolność i godność ludzką,

sztandar protestu przeciw zbrutalizowaniu i zdziżeniu życia publicznego.

To sztandar demokracji i socjalizmu.

Nasz udział w pogrzebie zamordowanego przez nich Wilhelma Schneidra ma okazać naszym wrogom, że nowoczesny ruch socjalistyczny nie da się usunąć ze świata zapomocą rewolwerów, karabinów maszynowych, czy armat. Niech oni wiedzą, że każdy cios śmiertelny, który wymierzają temu czy owemu z pośród nas, oznacza wzrost siły dla całości, którą przedstawiamy. Nasz udział w tym pogrzebie ma być manifestacją w imię głębokiej treści naszego wielkiego duchowego ruchu, a przeciw bezmyślności przemocy.

Wiemy, że prowadzimy potężną walkę klasową, o której wyniku zadecyduje siła organizacji.

Siła organizacji jest jednak zawsze siłą ideji.

Jest to diabelski podstęp naszych przeciwników, że wysyłają przeciw nam swe oddziały w przebraniu partii „socjalistycznej” i „partii robotniczej”. Kapitałści nie strzelają sami do robotników socjalistycznych; to załatwiają inni ludzie. Dziel i panuj!

Gdzie proletariusze dają się podszczuwać na proletariuszy, tam potęga kapitału pozostaje niewzruszona!

Myślę, że można zniszczyć ruch, niszcząc poszczególnych jego zwolenników, jest nie tylko nieludzka, ale i nieskończenie głupia. Każdy socjalny demokrat, zabity przez przeciwników politycznych, — krwią swoją świadczy za socjalną demokrację i nawet po swej śmierci jest jej agitator.

Nikt z nas nie myśli o tem, aby fizycznie niszczyć poszczególnych nacjonalnych socjalistów. Nasz cel jest wyższy: chcemy zniszczyć sam ruch nacjonalno-socjalistyczny. Chcemy znieść ze szczytów tego upiora, który zatrąwa ducha — lud niemiecki. Chcemy doprowadzić do tego, by ich „wielki” Hitler za kilka lat był takim samym wyszłym z obiegu kamediantem, jak jego poprzednicy: Wilhelm II., Ludendorff i inni.

Nie chcemy walki człowieka przeciw człowiekowi. Na to myśmy za dobrzy, a oni za źli. Ale chcemy walczyć duchem naszym z ich deprawacją, naszą ludzkością z ich dzikością. Chcemy zagłady nie poszczególnych ludzi, ale zagłady tego, co oni nazywają swą „ideją”.

„Brześć” i „pacyfikacja”

Sensacyjne szczegóły z posiedzenia sejm. kom. budż.

WARSZAWA, 9. stycznia (tel. wł.). Wczoraj obradowała w Sejmie komisja budżetowa. Przewodniczył p. Byrka (BB). Kom. rozpatrywała budżet min. spr. wewn., który referuje p. Polakiewicz. Obecni byli m.in. Składkowski, główny komendant policji Maleszewski i inni wyżsi urzędnicy.

Referent ograniczył się do bardzo szczegółowego przedstawienia preliminarza, nie dając żadnej, samodzielnej syntezy.

Dr. Dyboski, który referował służbę zdrowia, zapowiedział, że rząd wniósł projekty samorządowe, osnute na zasadach „solidaryzmu” a nie walki poszczególnych grup.

Pozatem referent dodał 3 miliony zł. na powszechny spis ludności, uszczuplając wydatki na zdrowie. Razem referent zwiększył budżet o 700 tysięcy zł.

Wojskowo-policyjny budżet min. spraw. wewn.

W dyskusji zabrał głos tow. Czapliński, który podkreślił, że budżet ma charakter wojskowo-policyjny, ze specjalnem upośledzeniem wydatków kulturalnych, socjalnych, i inwestycyjnych.

Dla ilustracji tow. Czapliński podał, że wydatki na oświatę zmniejszono o 25 proc., policja zaś stanowi połowę wysokości budżetu. Przypomniał następnie sposób przeprowadzenia wyborów, rozwiązywanie wieców, represje policyjne i inne nadużycia wyborcze. Obserwując tendencję cenzury pism, represje stosowane do prasy niezależnej, podając dla przykładu napad na „Dziennik Ludowy” systematyczne niszczenie „ABC” itd.

Następnie przeszedł do sprawy Brześcia, omawiając ją tylko w części dotyczącej min. spraw wewn. Zapytał ministra — kto go inspirował w sprawie aresztowania posłów, gdyż na rozkazach aresztowania były podpisy ministra.

Omawiając obszerne sprawę brzeską, stwierdził, że organy policji brały w tem udział, podając fakt, że tow. Liebermana katowano w lesie przy udziale komisarza policji. Zapytuje p. ministra, czy znane mu jest nazwisko tego komisarza?

Pos. Sawicki zwolniony przez sąd w Białymstoku został zaraz przy wyjściu z sądu aresztowany przez policjanta, nałożono mu kajdanki i podeszawszy więzieniu okropienie go i groźno, iż się wywiezie go do Puszcz Białowieskiej i tam z nim skończy i że on wyzionie ducha swego jak zdechły koń. — Podobnie było z posłem ukraińskim Palijewem.

Poruszył dalej „pacyfikację” Małopolski Wschodniej. W końcu mówił że bicie stało się systemem policyjnym przypominając sprawę tołuska, proces Centnerszvera i t. d.

Tow. Czapliński żądał oczyszczenia aresztów policyjnych, oraz zapytał ile jest konfidentów policyjnych, i za jakie pieniądze są oni utrzymywani.

Następnie przemawiał pos. Rymar z Kl. Nar., który podobnie jak poprzedni mówca poddał surowej krytyce działalność ministerstwa spraw wewnętrznych. Zgłosił on cały szereg wniosków o charakterze oszczędnościowym.

Przechodząc do omawiania administracji, mówca oświadczył, że Polska nie ma dziś starostów, ani policji w znaczeniu państwowym, lecz ma takich, którzy w okresie wyborów przyjeżdżają na siebie funkcję agitatorów w jednej partii politycznej.

Do tej walki przystępujemy i dlatego idziemy dzisiaj razem!

Wszyscy!

To wyznaczenie wiary towarzyszy niemieckich i ten ich szlachetny manifest bojowy możemy i my podpisać. I u nas konieczną jest walka ze zbarbarzowaniem i zdziżeniem życia publicznego, walka, narzucona przez tych, którzy — podobnie jak hitlerowcy niemieccy — uważają się za jedynie uprawnionych do reprezentowania narodu i państwa i pretensje swe chcą przemocą podtrzymać.

W ostatnim tygodniu przed wyborami i po wyborach zaczęło się masowe bicie nie tylko przez strzelców, ale i przez policję. Mamy protokolarny opis bicia już po wyborach red. Mechlińskiego w Skarszewie dnia 15 grudnia. Mówca przytoczył nazwiska wszystkich biorących w tym udział policjantów. Policja krakowska po biła szeregu dziennikarzy, a interwencja nie doprowadziła dotąd do rezultatu. —

Jak pacyfikowano Wsch. Małopolskę

Wielkie wrażenie wywołało w komisji przemówienie przedstawiciela ludności ukraińskiej w Sejmie pos. Matczaka w sprawie „pacyfikacji” Małopolski wschodniej. Masowe pożary, które pobudziły rząd do akcji pacyfikacyjnej, miały miejsce nie tylko w Małopolsce wschodniej, ale i w innych województwach. Czynniki rządowe jednak wszystkie te pożary przypisały organizacjom ukraińskim i uczyniły za nie odpowiedzialną ludność ukraińską. Tymczasem niema ani jednego wyroku sądowego, któryby stwierdzał, kto te przestępstwa popełniał, zarzucanie ich więc Ukraińcom jest oparte tylko na domysłach.

Min. Składkowski przerywa: Ja to panu stwierdzę, panie pośle!

Pos. Matczak: Wojewoda lwowski na konferencji prasowej przyznał, że tylko połowa tych wypadków może iść na rachunek organizacji ukraińskich. Protestujemy przeciwko przerzucaniu odpowiedzialności za czyny nieodpowiedzialnych jednostek na cały naród. Administracja użyła tych faktów jako pretekstu dla pacyfikacji.

Min. Składkowski: To nieprawda, panie pośle.

Pos. Matczak: Przeprowadzono pacyfikację nawet w takich wsiach, gdzie nie było żadnych wypadków, przyczem znęcano się i bito, na co moge przedłożyć fotografie.

Min. Składkowski: Znam te niemieckie i bolszewickie broszurki.

Pos. Matczak: Ściągano masowe kontrybucje, niszczone mienie, zmuszano ludzi do podpisywania petycji o rozwiązanie ukraińskich organizacji i spółdzielni. Znęcano się nad ludźmi, kazano nawet chłopom całować konie policyjne w zad. Takie postępowanie nie jest niczem uzasadnione i bronić się będziemy przed tem wszystkimi legalnymi sposobami. Pacyfikacja była prowadzona pod znakiem wyborów i miała wpływ na nie.

O tym „Brześciu” narodu ukraińskiego nie sposób spokojnie mówić. Ukraińcy nie mogą mieć zaufania do rządu i dlatego głosować będą przeciw budżetowi.

Następnie zabrał głos pos. Malinowski (klub włościański), który uważa budżet ministerstwa za ściśle polityczny. — Zdaniem jego zwiększone podatki idą na urzędników i policję. Poruszając sprawę bicia przez policję, zaznacza, że sam widział takie zajście, kiedy policjant człowieka, który upadł, bił rewolwerem, a następnie kopał nogą.

Wesołe przemówienie wygłosił pos. z BB p. Duch, b. wicewojewoda krakowski, zakończone takim oto zwrotem: „W obecnej kampanii wyborczej zabezpieczona została swoboda agitacji wybor-

Były podoobne wypadki w Cieszynie i Rymanowie.

Następnie zajmuje się mówca sprawą samorządów, przedstawiając ciężkie ich położenie finansowe, zaznaczając, że w tych warunkach grozi im ruina. W Krakowie część rady miejskiej wybrana jest jeszcze w roku 1919, a we Lwowie stworzono potworka: radni przedwojenni, plus nominaci.

Na głosny wybuch śmiechu posłów opozycyjnych p. Duch odpowiedział: „Starajcie się podnieść panowie poziom walki politycznej”.

Na to tow. Czapliński zawołał: „Najlepszy poziom przy pomocy Brześcia!”

Min. Składkowski odpowiada.

Przemawiali następnie pos. Łucki (Ukr.), Stroński (BB), Trampczyński (Kl. Nar.), poczem zabrał głos min. Składkowski. Minister oświadczył na wstępie: „Ponieważ uważam, że najlepszą drogą wiodącą w przyszłość jest taka, którą prowadzi marszałek Piłsudski, więc postanowiłem polecić i poleciłem starostom, aby wszelkimi legalnymi środkami doprowadzili do tego, aby zatrzymała idea marsz. Piłsudskiego”.

Przechodząc do zarzutów nadużyć wyborczych, minister stwierdził, że przy poprzednich wyborach było 270 protestów wyborczych, a obecnie jest ich 123.

W sprawie Brześcia minister oświadczył, że „na komisji prawnej będzie miejsce o tem mówić”.

Dłuższe wywody poświęcił minister sprawie „pacyfikacji” Małopolski wschodniej i m. in. powiedział: „Oświadczam, że nie było tak, jak twierdzą posłowie ukraińscy, a jednak to wszystko, co się działo, miało swoje przyczyny, swój przebieg i ma obecnie swoje skutki”.

„Kiedy wszystkie stosowane przez rząd środki prewencyjne okazały się daremnymi, musiano chwycić się środków silniejszych, może cięższych, ale odpowiedzialność spada na tych, którzy te rzeczy sprowokowali.

Silniejsze środki polegały na podjętej na szeroką skalę akcji pacyfikacyjnej przy pomocy oddziałów policji i wojska. Oddziały te otaczały wieś, a dowódca wzywał wójta i radę gminną i żądał wydania broni i materiałów wybuchowych, poczem odbywała się rewizja. U osób podejrzanych zrywano podłogi, poszycia dachów. Ja tu nic nie ukrywam”.

Polemizując z innymi zarzutami minister omówił sprawę funduszu dyspozycyjnego. Przechodząc do sprawy bicia przez policję minister zapowiedział wszczęcie śledztwa i nawet ukarania winnych.

Po przemówieniu wiceministra Korsaka i pos. Polakiewicza (BB) posiedzenie zostało zamknięte.

—o—

Ofensywa Dyrekcji Browarów we Lwowie na dotychczasowe zdobycze robotników!

Dnia 7 stycznia została robotnikom browarnianym wszystkich kategorii doręczona umowa zbiorowa, jednostronnie opracowana przez samą dyrekcję Browarów, z żądaniem podpisania jej przez mężów zaufania (!) z pominięciem Związku Robotników, jak było dotychczas praktykowane od lat prawie dziesięciu. Dotąd we wszystkich wypadkach dyrekcja Browarów odnosiła się do Związku zawodowego, który wobec dyrekcji reprezentował ogół robotników pracujących w Browarach.

Innowację tę wprowadzają nowo mianowani młodzi dyrektorowie, pochodzący ze starej dynastji akcjonariuszów. Prawie dwa pokolenia dyrektorów i Rady Nadzorczej w Browarach Akc. prowadziło przemysł browarniany we Lwowie w sposób przyzwoity i obywatelski, dzięki czemu rozrosło się przedsiębiorstwo, a i stosunek do niego robotników kształtował się poprawnie.

Młodzi „rycerze przemysłu” po objęciu władzy, nie mieli nic pilniejszego do załatwienia, jak wszczęcie ofensywy na prawa robotnicze i ich płace. Skromnie w swej proponowanej „umowie” panowie dyrektorowie nie dużo ale 5 proc. do 20 proc. obrywają robotnikom z dotychczasowych płac, jakie obowiązywały według starej umowy. Dalej pp. dyrektorowie wprowadzają płace pogodzinowe, ażeby w ten sposób zniwelować angielską sobotę, tj. żeby nie płacić za pełny dzień, a tylko za sześć godzin w sobotę, choć ustawa o 8-mio godzinnym dniu pracy zupełnie co innego mówi. Ale od czego jest „radość życia” w Płosce.

Robotnicy kwalifikowani dotychczas otrzymywali 2 litr. piwa dziennie i bonifikację 2 zł. tygodniowo za trzeci litr, robotnicy niekwalifikowani 2 litry piwa dziennie. Obecnie „umowa zbiorowa” proponuje deputat piwny dla kwalifikowanych 2 litry, dla niewykwalifikowanych 1 litr dziennie. Dotychczas uroczyste święta były płacone, obecnie „umowa zbiorowa” proponuje tylko Nowy Rok, drugi dzień Wielkanocy, 3-ci Maja i drugi dzień Bożego Narodzenia. Taksamo obrywa dyrekcja robotnikom możezowego wyznania cały szereg świąt. W ślad zatem idą inne świadczenia ze strony dyrekcji do redukcji, jak ubrania robotnicze, buty itp.

Robotnicy nie mogą pojąć, na czym PT. Dyrekcja opiera swoją redukcję płac i innych świadczeń. Czy na złej konjunkturze? O ile z bilansu wynika, to rok 1930 przyniósł o 30.000 mniej dochodu jak rok 1929, a dużo więcej jak rok 1926 i 1927.

Taksamo w ubiegłym roku robotnicy nie dostali jedynotgodniówki przed zimą na zakupy zimowe, jaką otrzymywali od lat kilku. Jako dalszą innowację wprowadzono trzy zegary kontrolne dla robotników, podwojono prawie w dwójnasób organa nadzorujące robotników, przeprowadzono racjonalizację pracy we wszystkich oddziałach i zredukowano przeszło stu robotników. Pracowano gorliwie nad

tem, aby dywidendy i tantiemy podnieść, nie mówiąc już o wysokich płacach dyrektorskich, które idą w tysiące złotych miesięcznie.

Robotnicy tą drogą opinie publiczną chcą zaznaczyć, że od dwóch lat nie wysuwali żadnych postulatów ze swej strony, że ciężki stan gospodarczy w kraju nie pozwala na prowadzenie akcji o poprawę bytu, sądzili, że PT. Dyrekcja Browarów Akc. uzna tę ich wyrozumiałość.

Teraz widzimy, że Zarząd Browarów fałszywie sobie tłumaczy pokojowość robotników. Projekt nowej umowy jest pod każdym względem prowokacją, jest bowiem atakiem na ich zarobki, system pracy i płacy, a także ofensywą na związek.

Ale robotnicy nie tylko piwo wyrabiają, ale także je piją. Jeżeli młodociany Zarząd Browarów chce wojny, to ją będzie miał na całej linii. Ostrzegamy!

KRÓLOWA HUZARÓW Prześlętna operetka filmowa wersji francuskiej. — Uroczą aktorką świetną śpiewaczką zachwyci wszystkich swą grą i wspaniałym głosem! — Nadto najnowsze dodatki dźwiękowe. Dziś premiera w — **APOLLO**

Redukcje i obniżka płac.

Stan zamówień w polskim hutnictwie żelaznym zmniejszył się w ciągu listopada bu. r. do poziomu nienotowanego jeszcze w ub. r., a 26,9 proc. niższego od stanu zamówień w październiku. Wytórczość w tym miesiącu uległa też w porównaniu z październikiem spadkowi we wszystkich działach.

Z Katowic donoszą, że dyrekcja przedsięwzięcia przemysłowych w Głuszowcu pod Tarnowskimi Górami, wypowiedziała z dniem 31 marca br. pracę prawie wszystkim urzędnikom zajętym w administracji tych przedsięwzięcia.

Nowe umowy zawarte być mają na znacznie gorszych warunkach.

Wszyscy urzędnicy i pracownicy Generalnej Dyrekcji hr. Henckel von Donnersmarcka w Karlsruhu otrzymali wypowiedzenie pracy. Nowe kontrakty zawarte zostaną na warunkach pogorszonych, przyczem część urzędników i procowników zostanie zredukowana.

Katowicka „Polonia” dowiaduje się, że ministerstwo skarbu wystąpić ma z wnioskiem, zmierzającym do redukcji 15 procent personalu banków państwowych. Wniosek ten zawiera również projekt redukcji płac w bankach państwowych o 25 procent.

Pisma donoszą:

Rozpoczęte w Katowicach rokowania o nową umowę zbiorową w przemyśle górniczym napotykać na poważne trudności. Naskutek wypowiedzenia z dniem 1 stycznia dotychczasowej umowy zarówno przez właścicieli kopaliń węgłowych, jak i związki zawodowe górników, obie strony domagają się zmiany dotychczasowych warunków. Górnicy żądają podwyżki płac w skali 15—20 proc. Przemysłowcy górnolascy zajmują wręcz przeciwnie stanowisko. Część właścicieli kopaliń jest nawet za redukcją płac. O ile pertraktacje bezpośrednie stron zainteresowanych nie doprowadzą do porozumienia, sprawa przejdzie do komisarzy demobilizacyjnego Górnego Śląska.

Baroni węglowi obniżają płace górnikom.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Wczoraj w Katowicach skończyły się rokowania między przedstawicielami Centr. Zw. Górników a właścicielami kopaliń. Rokowania te nie dały żadnego rezultatu. Przemysłowcy starają się przeciągnąć

Przy niedostatecznej funkcji przewodu pokarmowego, katarze żołądka i kiszki, opuchnięcie i stanach zapalnych kiszki grubej, skłonności do zapalenia ślepej kieszki, naturalna woda gorzka „Franciszka - Józefa” szybko usuwa objawy zastoinowe i bóle w podbrzuszu. — Zadać w apt. i drogeriach.

P. Pieracki wiceministrem oświaty.

Kurator Pytlakowski odchodzi do Warszawy.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Nowy dyrektor departamentu ministerstwa wyznani i oświaty dr. Pieracki, brał wiceprezjera, który przed kilkoma dniami mianowany został na miejsce dr. Złobickiego, ma obecnie otrzymać nominację na drugiego wiceministra oświaty obok ks. Żongolowicza. Nowemu wiceministrowi podlegać będą departament ogólny, ogólno-kształcący i szkolnictwo zawodowe. Poza tym oczekiwac należy ustąpienia kuratora warszawskiego dr. Zawadzkiego, a na jego miejsce ma być powołany obecny kurator z kuratorium we Lwowie Pytlakowski.

Tajemniczy świadek w sprawie Centnerszvera

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) W swoim czasie prokurator występujący w procesie przeciwko domniemanym sprawcom zabójstwa bankiera Centnerszvera złożył apelację przeciwko wyrokowi uniewinniającemu oskarżonych. Obecnie zasła potrzeba uzupełnienia pewnymi wyjaśnieniami śledztwa w tej sprawie dawniej prowadzonego. W związku z tem sędzia śledczy wezwał do siebie głównego świadka oskarżenia wywiadowcę Czesława Kołtuna, który zeznając przed sądem całkowicie się skompromitował. Okazuje się obecnie, że Kołtun znikł, wobec czego sędzia śledczy zwrócił się do policji o znalezienie tego tajemniczego świadka.

Nowe nazwiska oficerów brzeskich.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) „Robotnik” donosi: „Interpelacja sejmowa w sprawie brzeskiej podała kilka nazwisk oficerów, pełniących funkcję służby więziennej w Brześciu. Nie zdołano jednak wówczas ustalić wszystkich nazwisk.

Później prasa podała, że jeden z kapitanów żandarmerji, który odznaczał się specjalną brutalnością wobec więźniów, nazywa się Adam Sokołowski.

Obecnie udało się nam stwierdzić, że „Adam Sokołowski”, to tylko pseudonim. Prawdziwe jego nazwisko brzmi: Kazimierz Kaciukiewicz. Służył on jako kapitan w 8 dywizjonie żandarmerji w Toruniu,

potem został z Torunia wysłany do Czortkowa, gdzie mieszka jego rodzina, zajmująca się handlem słoń.

Kapitan Kaciukiewicz po dniu 23 listopada, tj. po zlikwidowaniu Brześcia, udał się do Czortkowa.

Służył on swego czasu w II karpaciejskiej brygadzie, skąd przez Murmań udał się do Francji, potem do armji Hallera.

Udało się nam również ustalić nieznaną dotychczas nazwisko jednego z majorów. Jest to Włodzimierz Zieliński z 78 pułku piech., stacjonowanego w Wilejce. Major Zieliński po Brześciu przebywa w Toruniu.

Petycja Ukraińców do Ligi Narodów w sprawie „pacyfikacji”.

WARSZAWA, 10-go stycznia (tel. wł.) — Do sekretariatu Ligi Narodów w Genewie wpłynęła petycja ukraińska w sprawie pacyfikacji województw południowo - wschodnich przeprowadzonej we wrześniu i w październiku 1930 przez Policję Państwową i kawalerję D. O. K. VI. Petycja podpisana jest przez wszystkich u-

krainiskich postów i senatorów. — Jest ona bardzo obszerna i liczy 52 stronice pisma maszynowego.

Petycja uprasza w końcu Ligę Narodów o zbadanie tych wypadków i ochronę ukraińskiej mniejszości narodowej w Polsce.

Protesty w sprawie Brześcia.

WARSZAWA, 9 stycznia (tel. wł.) Czołowi literaci krakowscy przygotowali zbiorowy protest w sprawie brzeskiej, który zaopatrzone jest w kilkadziesiąt podpisów. Protest ten będzie ogłoszony jutro.

Prof. Uniw. Jagiell. Stan. Sużycki, który z powodu choroby nie mógł podpisać oświadczenia profesorów Uniwersytetu Jagiell. w sprawie Brześcia, dołączył obecnie swój podpis.

Krwawe zajście na tle religijnem na pograniczu sowieckim.

WILNO, 9. 1. (Pat.) Z pogranicza donoszą o krwawem zajściu jakie miało miejsce w dzień Trzech Króli w miejscowości Hajany, znajdującej się po stronie sowieckiej. Do Hajan zamieszkałych przez ludność polską przybyła dnia tego samocho-dem lotna antireligijna ekspedycja bezbożników. Ekspedycja ta przed miejscowo-

wą kaplicą katolicką rozpoczęła agitację antireligijną. Tłum modlących się usiłował usunąć bezbożników. W odpowiedzi na to jeden z bezbożników wystrzelił z rewolweru. Tłum rzucił się na bezbożników i czterech z nich zabito kijami. Do wsi po zajściu tem przybył oddział straży granicznej, który aresztował 200 osób.

Film Remarque'a zakazany w Austrii.

WIEDEN, 10 stycznia (Pat.) Urzędowa „Wiener Zeitung” ogłasza dziś popołudniu rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zakazujące wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian” na całym terytorjum republiki austriackiej. Wskutek tego rozporządzenia wstrzymane zostało zapowiedziane na dziś we Wiedniu przedstawienie wspomnianego filmu.

SAMOBÓJSTWO UCZONEGO.

BERLIN, 9. 1. (Pat.) Sensacją dnia jest tu samobójstwo jednego z najwybitniejszych lekarzy i uczonych, dyrektora kliniki uniwersyteckiej, prof. dr. Hornunga. 38-letni ten uczonec, który miał przed sobą świetną karierę, zastrzelił się w swem mieszkaniu, siedząc przy biurku.

W liście, adresowanem do policji, wyjaśnia, że uważa dalsze życie za bezcelowe i dlatego rozstaje się ze światem.

PLAGA WILKÓW.

WILNO, 9. stycznia. (Pat.) W Bogdanie, gminy Przewłockiej, nocy onegdajszej wilki uduśli 14 owiec i 7 cieląt. W nocy z 5 na 6 w pobliżu wsi Wielka Górka, tej samej gminy wilki uduśli kilka sztuk bydła rogatego.

Tragiczna podróż do narzeczonej.

WILNO, 9. stycznia. (Pat.) Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na jeziorze Dubien-skiem, w pobliżu wsi Sarachanice. Jeden z mieszkanców tej wsi Hajdan, idąc wraz ze swym kolegą do sąsiedniej wsi, gdzie zamierzał odwiedzić swoją narzeczoną, postanowił dla skrócenia sobie drogi, przejść przez zamrażnięte jezioro. Gdy obaj znajdowali się już blisko przeciwnego brzegu, lód załamał się i obaj wpadli do wody. Hajdan utonął, kolega zaś jego zdołał się wyratować.

ODPOWIEDZ RZĄDU W SPRAWIE BRZEŚCIA.

WARSZAWA, 10-go stycznia (tel. wł.) — W łonie rządu rozpatrywana jest sprawa formy odpowiedzi na interpelację w sprawie brzeskiej. Materiały i informacje tej sprawy dotyczące zbiera ministerstwo sprawiedliwości. Na posiedzeniu komisji prawniczej zabierze głos min. Michałowski, który będzie odpowiadał na interpelację. Wystąpienia p. Michałowskiego należy oczekiwać w przyszłym tygodniu.

Aleksander Świętochowski.

RODOWÓD BRZEŚCIA.

(Dokończenie).

Długa i gnębąca niewola wytrawiała w nas wiele mniemań, uczuć i nawyków, związanych z szaleństwem *liberum veto* i „Polska nierządem stoi”, ale nie przetrzymała naszej warcholskiej natury. Pozostaliśmy w górnych warstwach społeczeństwa szlachta, a gdy ona w znacznej mierze wymarła, zachowały się w jej mieszańcach, a nawet w podniesionych na nieco wyższy poziom żywiołach ludowych zarodki państwowo rozkładowe. Nasze pojęcia, upodobania, zwyczaje, sztuki, piśmiennictwo, słowem, cała nasza kultura, nawet w objawach pozornie demokratycznych, jest pańska. Nasz chłop, lub mieszczanin, gdy osiągnie wyższy stopień zamożności, staje się kopją lub karykaturą szlachcica. Do tych zarodków warcholskich dołączył się demoralizujący wpływ niewoli: oswobodzenie się z tyranii, gwałtem i bezprawiem, ztrata potrzeby praworządności, niewymierzanie czynów publicznych wartością ogólną, strach przed siłą. Gdy dziś obojętnie lub ze słabym gniewem przyjmujemy wypadki dzikiej samowoli, gdy widzimy urzeczywistnienie przysłowia, że „potrzebnego złodzieja należy odciąć z szubienicy”, gdy słyszymy o belce, nazywającą nas „narodem idjotów”, a nasz sejm zbiorem łajdaków i gdy to wszystko nie pobudza nas do jęgiegoś mownego odruchu, przypominają się nam słowa Reprina, który uspakajał króla zaniepokojonego wrażeniem opinii po wywiezieniu posłów: Nie trwój się N. Panie, jeden Zamojski złoży pieczęć, którą trzeba przyjąć, a resztę Polaków usmierzy się strachem — albo twierdzeniem Wołkońskiego, że chcą rządzić Polakami, trzeba ich przestraszyć, — albo list Mikołaja I, donoszącego Paskiewiczowi z sztybce zadowoleniem jak „Polacy drżeli, gdy do nich przemawiałem”. Dziś „bat” świszcze nad nami tak samo, jak przed 150 laty, nawet z dodatkiem obietnicy „łapania kości”. Dzisiejsze nadużycia wyborcze, rozbijaczów wieców, napady bojówek, przynusowe głosowania na wskazanych posłów odpowiadają dokładnie ówczesnym z zapowiedziami dla opornych prześladowania, utraty majątku lub urzędu i zawsze z groźbą poparcia rozkazu wojskiem. O zajęciu przez Prus jeszcze przed podziałami kawałów kraju, chwytaniu mężczyzn i dziewcząt, dowiadzano się późno i przyjmowano te zbrodnie tak, jak klęski nieuchronne, jak pożary, powodzie lub choroby; podobnie dowiadujemy się obecnie o rozmaitych gwałtach, nakrótce przebudzeni alarmem i szybko zasypiający w pogodzeniu się z „faktami spełnionymi”.

Po pierwszym rozbiórce, który oderwał od Polski 2860 mil kw. i 4 miliony ludności, a przedtem pograżył ją w nędzy, Stackelberg, winszował delegacji sejmowej, która tę zbrodnię potwierdziła, że „rzeczpospolita do takiej potęgi podniosła” — i nikt temu nie zaprzeczył. Czyż obecne nazywanie naszej nędzy i słabości również „potęgą”, nie jest odbiciem tej samej beczelności i głupoty

Skarby odkopane w Pompei.

W czasie odkopywania miasta Pompei, zasypanego w r. 79 naszej ery przez wybuch Wezuwiusza, przed paru tygodniami odkopano dom najprawdopodobniej należący do bogatej patrycjuszki, gdzie w piwnicach odkryto wielką skrzynię drewnianą. Wewnątrz znaleziono 115 sztuk monet złotych i srebrnych, pochodzących z ostatnich lat Rzeczypospolitej rzymskiej i z cesarstwa oraz mnóstwo drobnych klejnotów.

Prócz tego znaleziono złotą srebrną kompletną zastawę na stół, na cztery osoby, a więc talerze, talerzki, spodka, półmiski, łyżki, rozdzaje widelców, cztery wazy — wszystko z masywnego złota, mianowanego ze srebrem, przeto bardzo ciężkie. Wszystko to jak najdoskonalej zachowane. Preły straciły, oczywiście na blasku i zamaryły; natomiast drogie kamienie, zwłaszcza szmaragdy są zupełnie świeże i błyszczące. Łyżeczki od zastawy stołowej są zupełnie jak nowe, prawdopodobnie były świeżo nabyte i jeszcze nieużywane. Prawie wszystkie sztuki z zastawy stołowej są pięknie i artystycznie rzeźbione.

Jak się zdaje, szczęśliwą właścicielką tych skarbow była jakaś zamożna, a doskonały smak artystyczny, posiadająca Rzymianka. Nie znaleziono w całym domu, co się podczas odpowiadania często zdarza, kościotrupa, usiłującego zbiedz przed potokami ławy. Tylko na ścianie widać napis „Menander”. Odkrycie to uważają znawcy za najcenniejsze i najbogatsze ze wszystkich, jakie dotychczas uczyniono.

—0—

w zmienionych warunkach? Czyż obecne idjotyczne, służalcze i fałszywe bałwochwalstwo polityczne, uznawanie roli bożyszcza za jedyne źródło prawa nie jest obrazem podobnym do apoteozowania i poddawania się rozkazom „wspaniałomyślniej monarchii”? Nas tak można zahypnotyzować wyrazem, że gotowi jesteśmy nazwać otrucie sanacją i uwierzyć, że pod nazwą Korona Wenery nie kryje się wstrę-

tna choroba, ale rozkoszne zdrowie. Znamienym rysem całego wieku XVIII naszych dziejów i całego okresu niewoli było zupełne wyłączenie z działań rządu i sumień sfer wpływowych pierwiastka moralnego aż do najdrobniejszych jego czynników i najkardynalniejszych reguł oraz słaba wrażliwość inteligentnego ogółu na to okaleczenie duszy narodu. Codziennie teraz możemy zauważyć ten ob-

jaw wobec wypadków potwornych, po których należałoby się spodziewać wielkiego wstrząśnienia umysłów, a na które wierzchnia opinia społeczna odpowiada najczęściej anegdotą, dowcipem lub drwiną; nigdy wybuchem wzburzonych rozumów i zranionych uczuć. Każka silna i hojna samowola znajduje wielu najmitów, gotowych do wykonania wszelkich rozkazów, znajduje beczelnych i wykrętnych obrońców wszelkiego zła, podłych szyderców, urągających skardze bólu i głosowi czystego sumienia, wreszcie śmiesznych głupców, którzy — według Anglików — „wyrzucają ze swych ust zielone wyrazy, zanim dojrzały”. Nie ta czereda, po ścisłym obrachunku nieliczna, stanowi chorobę narodu, ale milionowa masa społeczna, która nie odpięra i nie tępi zła, która je przyjmuje z niechęcią uległą, która daje radę filozoficzną: „jeżeli nie jest tak, jak chcemy, to chciejmy tak, jak jest”. Ta masa sprawia sobie ulgę przypomnieniem, że gdzieś indziej również grzeszono podobnie. Okrucieństwa, gwałty i tyranie despotów wschodnich, starożytnych, średniowiecznych i nowych przewyższają wielokrotnie podobne występkę u nas popełnione, ale to działało się przed tysiącami lub setkami lat. Jądro zła tkwi nie w jego istocie i rozmiarach, ale w czasie, kiedy ono się objawia i w warunkach, które je czynią możliwym. Jest to pewnikiem po za wszelką wątpliwością, że te nadużycia, które u nas dziś są zwykłe, często i bezkarnie, nie mogłyby się zdarzyć w żadnym społeczeństwie kulturalnym, więcej powiem — że ci sami ich sprawcy nawet nie pomysleliby tam o powzięciu takich zamiarów i spełnieniu takich czynów. Ogół dla uproszczenia sobie sądu i dla zdjęcia z siebie winy ogranicza ją do małego koła bezpośrednich działaczy i zwała na nich całą odpowiedzialność. Brześć, który jest naszą hańbą, naszym wielkim wstydem wobec narodów kulturalnych i przedmiotem ich dla nas pogardy, nie narodził się przed czterema laty i nie dojrzał w roku ubiegłym, ale ma co najmniej dwa wieki. Jest to fakt daleko smutniejszy, niż najjaskrawsze gwałty i bezprawia jednostkowe, ale trzeba go uznać i o nim nie zapominać. Na końcu tego wywodu staje przed nami tragiczne pytanie: czy Polska pójdzie dalej w przyszłość aż do przepaści, w którą już raz runęła i z niej została wydobyta, wreszcie wpadnie bez ratunku, czy też się zwróci w kierunku swego zbawienia? Odpowiem krótko. Dotychczas była ona drzewem, które żyło wierzchnią korą spróchniałą i robaczywą; pozostał w nim ogromny i zdrowy rdzeń, który jeszcze słabo uczestniczy w jej rozwoju, ale kiedyś ją odrodzi. Jest to tylko wiara, ale zdaje się nieomylna. „Aż może murzyn — woła Jeremiasz do swego ludu — odmienić skórę swoją albo lampart pstroczyń swoją? Także i wy, aż będziecie mogli do brze czynić, nauczywszy się zle czynić?” Niema innej drogi: uczmy się dobrze czynić.

—0—

ETTINGERA „RHINOSAN”

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie szybko KATAR NOSA

oraz nadmierną wydzielinę śluzu sprawiają ulgę w oddechu

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera

we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Pamięci tow. dra Maksymil. Zetterbauma

Mija trzecia rocznica śmierci tow. Zetterbauma Maksymiljana. Zmarł dnia 19 listopada 1927 r., licząc lat 57; zmarł długoletnią chorobą (gruźlica kości) nekany, ale pomimo ciężkiej choroby lat ostatnich, pomimo cierpień fizycznych na duchu niezłamany — zawsze wierny ideałom swej młodości, umysłem cierpieniami niezałamionym, ku socjalistycznej przyszłości zwrócony.

Może być, że Go nie znają, a jeśli znają — to tylko z pism znają i nie pamiętają młodzi towarzysze. Ale pamiętają Go dobrze towarzysze starsi, z tych dawnych czasów, z pierwszych czasów ruchu robotniczego w kraju naszym, kiedy tow. Zetterbaum był nie tylko teoretykiem, pisarzem i publicystą ale praktycznym działaczem, kiedy brał żywy, czynny udział w ruchu robotniczym, w organizacjach robotniczych, zawodowych i robotniczych. A było to w czasach tych, kiedy ruch socjalistyczny był prześladowany i ścigany, kiedy wszechwładza szlachty polskiej, oparta o sojuszników — reakcję zaborczego rządu austriackiego gnębiła wszelki ruch ludowy, wolnościowy w naszym kraju, a w pierwszym rzędzie ruch robotniczy, ruch socjalistyczny.

Wówczas trzeba było wielkiego hartu ducha i jasnej myśli przewodniej, by wejść w szeregi walczącego obozu proletariatu i by na tej placówce wytrwać. A jednym z takich działaczy, wielkiego hartu ducha był tow. Zetterbaum.

Syn biednego rzemieślnika — krawca z Kołomyj, dziecko żydowskiego Ghetta, przeżył w warunkach najcięższych, walcząc z nędzą i biedą, przez gimnazjalne studia, poprzez czasy studiów uniwersyteckich we Lwowie, uzyskuje dyplom doktora praw, zostaje adwokatem; a przytem przez cały ten czas walk o swój byt, o swoją egzystencję osobistą, z chwilą, kiedy zapoznał się z ideą nowoczesnej walki wyzwolenczej, z ideą socjalizmu, ani na chwilę nie przestaje być jej wyznawcą. Bierze czynny udział w organizacji strajku „tales-weberów” w Kołomyji, pracuje w żydowskich organizacjach robotniczych we Lwowie; a równocześnie zajmuje wybitne stanowisko w Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji, przedewszystkiem jako publicysta i pisarz.

W miarę tego, jak choroba gruźlica zaczyna Go coraz to bardziej gnębić i zmusza Go do leczenia się i coraz to bardziej odsuwa Go od bezpośredniego udziału w praktycznym, codziennym ruchu robotniczym, — zaczyna się zwiększać Jego publicystyczna, teoretyczna działalność. O wszystkich bieżących zagadnieniach życia społeczno-politycznego, o problemach robotniczej walki wyzwolenczej zabiera głos tow. Zetterbaum nie tylko w pismach polskich („Przedświt”, „Naprzód”, „Krytyka” itd.), ale i w takich pismach, jak „Neue Zeit”, największy, światowej sławy teoretyczny organ nowoczesnej myśli socjalistycznej. W studiach nad rozwojem myśli socjalistycznej polskiej zatrzymał się na Mickiewicz, a poglądom tym dał wyraz w wydanej broszurze p. t. „Mickiewicz socjalistą”. W czasach słynnych dyskusji i polemik między marksizmem, a t. zw. „rewizjonizmem”

bierze tow. Zetterbaum udział w dyskusji, a zdanie Jego i uwagi przy układaniu programu Austriackiej Międzynarodówki (na kongresie wiedeńskim w 1900 r.) uwzględnił taki działacz Międzynarodówki, jak Wiktor Adler. Darzą Go przyjaźnią i słuchają uważnie uwagi Jego tacy przedstawiciele socjalizmu nowoczesnego, jak Kautsky, Otto Bauer, Oda Olberg i inni.

Cenne były uwagi Jego krytyczne w sprawie żydowskiej, w sprawie sjonizmu i zagadnień żydowskich w ruchu robotniczym Wschodu Europy („Neue Zeit” i „Przedświt”), jak również żywa była Jego działalność podczas wielkiej wojny, kiedy sprawa Niepodległości Polski stała na porządku dziennym i kiedy On w tej sprawie podawał swe uwagi, ujęte w krytycznych memoriałach.

Z mrocznych zaułków Ghetta — wyszedł na szlak Nowoczesnej Myśli Europejskiej i tej Myśli Nowoczesnej — Socjalizmowi Nowoczesnemu pozostał wierny do końca!

Cześć Jego Pamięci!

Polskie Towarzystwo Higieniczne we Lwowie.

Polskie Towarzystwo Higieniczne we Lwowie, które urządziło od szeregu lat wspólne z Tow. Walki z gruźlicą wykłady popularne — higieniczne w każdą niedzielę, począwszy od listopada do maja, rozpoczyna w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 11-go b. m. nader interesujący cykl wykładów z dziedziny „eugeniki” t. j. nauki o zdrowej rasie. W wykładach tych, objaśnianych częścią wyświetlaniem filmu, częścią przezroczami będą poruszane przez znanych prelegentów, zagadnienia aktualne, dotyczące wpływu szeregu czynników na wartość rasy oraz to co się robi dla podniesienia tej wartości i siły Narodu. Zagadnienia eugeniczne, zabiegają niemal o wszystkie działy i strony życia indywidualnego i społecznego, choćby wspomnieć najważniejszą sprawę ilościową i jakościową rozrostu ludzkiego, która to sprawa na zachodzie zwłaszcza, doszła do pierwszorzędного znaczenia.

Oto spis tematów wykładowych wspomnianego cyklu.

11. stycznia: „Jak powstaje człowiek” film z wykładem doc. dra Tadeusza Marciniaka.
18. stycznia: „Rasa, konstytucjonalizm i dziedziczność” jako podstawowe zagadnienia w eugenice” z wykładem prof. dr. Witolda Nowickiego.

25. stycznia: „Współczesne życie miejskie a przyszłość rasy”. Dr. Eugeniusz Dołński.
1. lutego: „Narkotyki i wpływ ich na rasę”. prof. dr. Włodzimierz Koskowski.

8. lutego: „Ludzie genjalni”, prof. dr. Włodzimierz Sieradzki.

15. lutego: „Ojciec i matka a zdrowie i szczęście dziecka”, doc. dr. Stanisław Progulski.

22. lutego: „Choroby społeczne (gruźlica, chor. wener. i inne)” dr. Jan Opieński.

1. marca: „Sport i wychowanie fizyczne, a poprawa rasy”, prof. dr. Stanisław Legeżyński.

8. marca: „Praca społeczna dla utrzymania zdrowego pokolenia i siły narodu”, dr. Adam Cwikliński.

15. marca: „Zakończenie cyklu wykładów wyświetlaniem filmu „Narkotyki”, z wykładem dyr. Bronisława Duchowicza.

Czy pozyskałeś już swego towarzysza pracy
na prenumeratora DZIENNIKA LUDOWEGO?

T. U. R. - Oddział - Lwów

W niedzielę, 11-go stycznia o godzinie 11-tej Akademia ku czci
Tow. Dr. M. ZETTERBAUMA w sali OKR. PPS. Rutowskiego 23. II. p.

Kto ocalił Paryż w r. 1914?

Socjalistyczny organ francuski „Populaire” podnosi głos przeciw legendzie, która wbrew historycznej prawdzie nazwała marsz. Joffre’a, zmarłego przed kilku dniami, zwycięscą Marny i zbawcą ojczyzny. Pismo wykazuje, że zmarłemu marszałkowi przypisano rolę, której w rzeczywistości nie odegrał. Według „Populaire” nie Joffre ale Galieni i Juljusz Guesde uratowali Paryż od zajęcia przez wojska niemieckie. Ówczesny generalissimus armii francuskiej chciał w tragicznych dniach wrześnieowych oddać Niemcom stolicę Francji i jak najenergiczniej sprzeciwiał się kontrofensywie z nad Marny. Dopiero w ostatnim momencie i na kategoryczny rozkaz rządu zdecydował się na obronę stolicy, którą chciał wydać wrogowi bez walki, aby w ten sposób — jak sądził — uratować ją od ostrzeliwania i zniszczenia.

„Nikt nie opisał scen — stwierdza „Populaire” — gdy oburzony Gallieni wpadł do sali obrad Rady ministrów i w najwyższym podnieceniu zażądał obrony Paryża, podnosząc, że generalissimus systematycznie nie przeprowadza żadnej akcji obronnej. Rząd przez kilka dni nie umiał powziąć postanowienia — aż podczas decydującej, nadzwyczaj dramatycznej

nej narady zerwał się Juljusz Guesde i z namietnością zawołał:

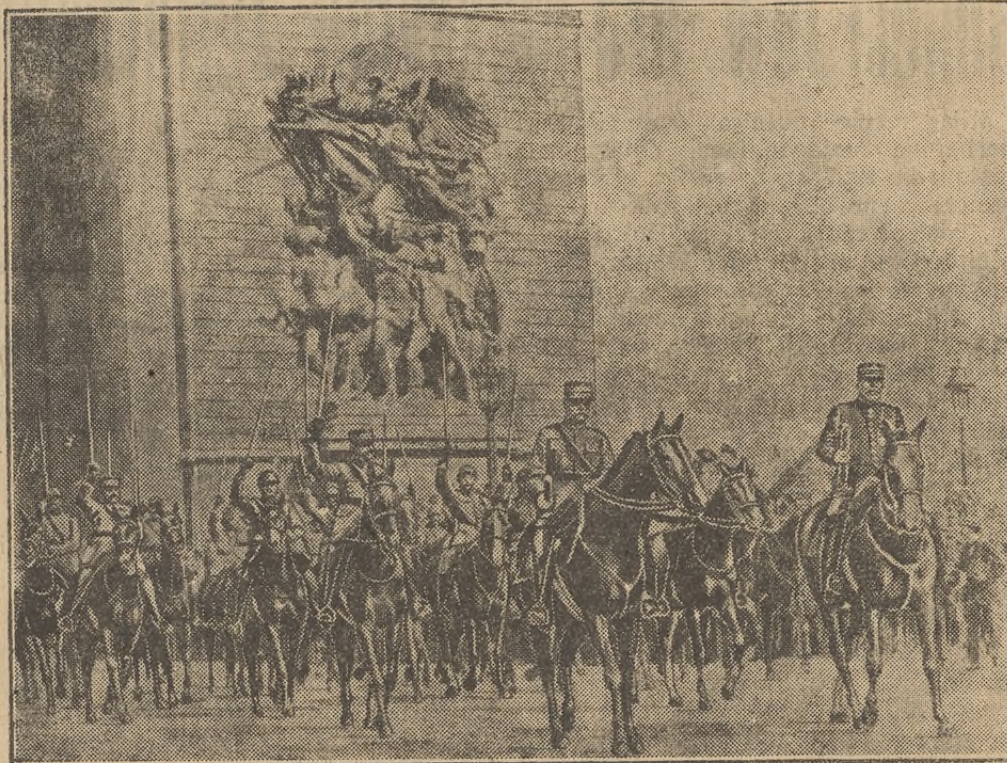
— Nadzieja głównej kwatery, że przez wydanie Paryża bez walki miasto będzie oszczędzone, jest fałszywa. W chwili, gdy wojska nieprzyjacielskie wkroczą, z wszystkich okien robotniczych mieszkań w Paryżu rozlegną się strzały — a w odwet za to nieprzyjaciół podpali miasto“.

Dopiero interwencja ministra socjalistycznego skłoniła rząd do zarządzania wbrew głównej kwaterze obrony Paryża i ta uchwała doprowadziła automatycznie do bitwy nad Marną, w której armja Gallieni odegrała rozstrzygającą rolę.

Ten stan faktyczny — pisze „Populaire” — potwierdził już przed laty Briand.

—o—

Marszałek Joffre



(na prawo) wjeżdża w r. 1918 wraz z marszałkiem Fochem (w środku) na czele zwycięskich wojsk francuskich do Paryża poprzez Łuk Tryumfalny.

Portret marszałka Joffre'a



z ostatnich lat.

DLA KOBIECY.

Ciekawą sprawę rozpatrywał onegdaj sąd apelacyjny w Warszawie. Urzędnik prywatny Bolesław N. zajęty w domu eksportowym „J. Werner i Ska” oskarżony był o wykradzenie 150 dolarów i 500 zł. z biurka swego szefa.

Podczas pierwszej rozprawy w sądzie okręgowym, dozorca domu, w którym mieszkał się firma, zeznał, że Bolesław N. przyszedł w czasie około godz. 8-mej wiecz. do biura i na tej podstawie, pomimo zaprzeczeń oskarżonego, sąd skazał go na dwa lata więzienia.

Na rozprawie w sądzie apelacyjnym, sprawa przyjęła niespodziewany obrót. Oto powo-

łana przez obronę na świadka pewna starsza osoba, która była obecna na pierwszej rozprawie przeciw Bolesławowi N., złożyła następujące zeznanie:

— Siedziałam na sali, gdy przestuchiwano dozorcę w sprawie tego pana. Obok mnie znajdowała się pewna młoda osoba, brunetka w fioletowym palcie. Gdy dozorca oświadczył, że widział oskarżonego o godz. 8-mej wieczorem, pani w fioletowym palcie się gwałtownie i rozpaczliwym głosem powiedziała:

— Ależ on był wówczas u mnie w Urzędzie. Obronca zwrócił się do sądu z prośbą by wolno mu było zadać oskarżonemu jedno pytanie, a otrzymawszy zgodę przewodniczącego zapytał:

— Czemu pan w sądzie okręgowym nie chciał odpowiedzieć, gdzie pan był krytycznego wieczoru.

P. Bolesław N. wstaje z miejsca i oświadcza:

— Sądziłem że uda mi się uniknąć poruszenia tej sprawy, gdyż krytycznego dnia pojechałem nie do Urzędu do żony, lecz o parę stacji dalej, gdzie na letnim mieszkaniu przebywała pewna kobieta, której nazwiska nie mogę wymienić a z którą wiązały mnie pewne węzły.

Obronca w swym przemówieniu zaznaczył, że oskarżony mógłby zrzucić na siebie wszelkie podejrzenia, gdyby powołał ową znajomą w charakterze świadka, gotów jest jednak raczej ponieść karę, niż narazić ją wobec męża.

Sąd apelacyjny uznał brak dowodów, ustalających winę oskarżonego i wydał wyrok ułaskawiający.

—o—

Dwaj bracia przed sądem.

Przed wiedeńskim sądem jednostkowym stanęło dwóch braci, 19 i 20 letni, oskarżeni o kradzież dwóch worków węgla ze składu. Obaj cierpią nędzę, roboty nie mają, podejmują się każdej pracy, jaka im się tylko nadarzy, ale to nie wystarcza na utrzymanie ich własne i matki.

Sędzia przestuchuje najpierw starszego: — Czy oskarżony przyznaje się do winy? — Tak. — Proszę przedstawić, jak to było. — Przeskoczyłem przez parkan, porwałem dwa worki z węglem i przerzuciłem je na ulicę.

Sędzia: Ależ oskarżony nie mógł sam przetrząsnąć przez parkan stulitowych worków i nie mógł ich potem sam unieść.

Czy brat panu pomagał? Oskarżony: Nie panie sędzio, sam byłem, on jest niewinny.

Sędzia każe wyprowadzić starszego i wzy-

wa młodszego. Powtarza się to samo. Młodszy opowiada, jak było, twierdząc, że sam popełnił kradzież.

— Zapewniam pana, panie sędzio, że mego brata przylem nie było. On nie wiedział o kradzieży.

Sędzia wzywa ponownie starszego oskarżonego i odczytuje mu zeznanie jego brata. Usłyszawszy te zeznania, starszy biednie, wreszcie mówi drżąc na całym ciele.

— Mój brat kłamie, on był wtedy w domu leżał chory...

Spostrzegłszy się że wykryty już nie pomaga, krzyknął, zwracając się do młodszego: — Idjota! Teraz będziemy obaj siedzieli a matka nie wie, że z czego będzie żyła.

Głośne łkanie, przerwało jego dalsze słowa.

Sędzia, musiał zasądzić obu, ale odroczył im karę.

Obaj bracia zostaną przy matce.

Głód wśród nieopisanego przepychu.

Ameryka jest krajem jaskrawych sprzeczności. Obok bajecznego przepychu, którym krzyczą wspaniałe gmachy, lokale rozrywkowe, olbrzymie sklepy bajecznie drogich artykułów zbytkownych, obok wystrojonych dam w bogatych futrach i klejnotach milionowej wartości, na każdym kroku uderza jaskrawa nędza.

Oto obrazek z ulicy nowojorskiej:

Na rogach ulic, przed wejściami na przystanki kolei podziemnych, wszędzie tam, gdzie zbierają się grupy ludzi, widać nędzarzy, na których czapkach widnieją napisy:

„Unemployed, buy apples” — bezrobotny, kupujcie jabłka...

W skrzynkach uwieszonych na szyi

mają rumiane jabłka, które sprzedają po 5 centów amerykańskich za sztukę.

„Kupujcie jabłka! Kupujcie jabłka!” — wołają, drżąc z zimna.

Zaden policjant im nie przeszkadza. Są „uprzywilejowani”, bezrobotni. Ilość ich — to legion cały, ich wywieszki oddziałują przynębiająco.

Elegancki dom towarowy. Za wystawą dywany niezmierniej wartości, na smukłych figurach suknie wieczorowe pełne przepychu. Przed wejściem wspaniałe auta czekające na damy, kupujące w sklepie.

A tymczasem wciąż rozbrzmiewa jak skarga:

„Apples, buy apples”.

Damy wychodzące ze sklepu nie słyszą tego wołania.

O dwadzieścia kroków dalej stoi mło-

dy, silny człowiek. Istny olbrzym. Trzyma rumiane jabłko wysoko ponad głową.

„Buy an apple, only 5 cents” — rozbrzmiewa jego wołanie.

Lecz nikt nie słucha.

„Only 5 cents” — woła, oskarżając społeczeństwo. Nikt nie zwraca na to uwagi.

W tem następuje coś nieoczekiwanego. Olbrzym przez chwilę waha się, wreszcie z żarłocznością człowieka wygłodzonego sam zjada jabłko.

„Unem ployed, buy an apple” — woła, mając pełne usta soczystego owocu.

John D. Rockefeller, znany miljarder amerykański, dziś starzec 92-letni, w wywiadzie dziennikarskim powiedział niedawno, że w domu jego każdy dzień rozpoczyna się od modlitwy. Modlitwa ta, która zdaniem Rockeffellera powinna być odmawiana na całym świecie, brzmi jak następuje:

Falstaff

liryczna komedia w 3 aktach; tekst ułożył Arrigo Boito, muzykę G. Verdi,

(z powodu dzisiejszej premjery).

Dla historii kompozytor „Otello” i „Falstaffa” pozostaje wielki, a nawet większy jeszcze, aniżeli był w przeszłości, lecz dla narodu włoskiego muzyczne znaczenie Verdiego, kończy się na „Aidzie”. Sztuka Verdiego, tego w szerszym znaczeniu włoskiego mistrza, ściśle związana jest z historją jego ojczyzny. Przez dziesiątki lat Włochy żyły w sławie jego sztuki, która z biegiem czasu musiała ulec duchowi i potęgę międzynarodowej, czego dowodem Verdiego dwa ostatnie dzieła „Otello” i „Falstaff”.

Tekst do „Falstaffa” ułożył Arrigo Boito wiernie według Szekspirowej komedji, tylko postać Falstaffa wyposażoną jest w kilka rysów zaczerpniętych z „Henryka IV”. Odmienię od Nicolaja opery „Wesołe kumoszki z Windsoru”, Naneta nie jest córką pani Relch, lecz pani Fluth; rycerza Spärlcha wcale nie ma a w jego miejsce dr. Cajas jest wybrany za narzeczonego. Ponadto język piękny (w oryginalnej włoskiej), bogaty w pomysły stoi ponad poziomem licznych innych szablonowych tekstów operowych.

Nikt, a już najmniej Nicolai byłby się spodziewał, aby Verdiego, który w czasie największego powodzenia opery Nicolaja, znany był jako kompozytor „Rigoletta”, „Trubadura” i „Traviaty” (1851—1853), kiedyś później, jako 80-letni starzec, chciał napisać operę komediową. W Verdiego „Falstaffie” witaliśmy prawdziwie narodowy wytwór włoskiej komedji opery, sięgającej czasów Rossiniego a styl jego leży w muzycznym narodowym charakterze Włoch.

Styl tej opery komedji da się porównać z Rossiniego stylem w pomysłowej rytmice i ruchliwości melodji. Lecz w „Falstaffie” nie ma tej wielkiej linii melodyjnej, gdyż rozpadła się ona w małe frazy, kryseczki i punkciki, o zadziwiającej sile i wymowności oraz zaletcie że to wszystko łączy się w żywą całość. Można powiedzieć iż Verdiego w tej operze stworzył prawdziwie komedijski styl parlandu, gdzie żywioł deklamacyjny góruje nad melodyjnym.

Podobnie jak „Otello” i „Falstaff” napisany w r. 1893, uległ wpływowi ducha czasu, który w operze przedkładał zasadę deklamacyjną nad melodyjną.

Podziwienią godną w „Falstaffie” jest technika teatralna. Tylko genialny znawca sceny i jej wrażeń potrafi najdelikatniej zwroty dialogu i akcji w taki sposób muzycznie odczuć, jak Verdiego uczynił. Verdiego frazy muzyczne są tu krótkie i delikatne, ale za to serdeczne i pełne wdzięku, prawie, że elegancji. W przeciwieństwie do Rossiniego widziemy tu więcej kultury.

Nader interesujące są przedewszystkiem sceny zespołowe. Gawęda dziewięciu osób w pierwszym akcie, podzielona na dwa zespoły, następnie rozpadać się na trzy mniejsze, jest arcydziełem kunsztu muzycznego. Jest to rodzaj wielogłosowego recytatywu. Podobnie ułożony jest zespół w drugim akcie, w scenie z koszem dla Falstaffa. Interesującą przedstawia się zespół w trzecim akcie z fugą. Krótkie sceny miłości między Nanetą a Fentonem może nie stoją na wysokości podobnych scen z dawnym jego oper, ale posiadają urok i piękną melodię. Krótka aria, która kreśli wesoły czas pobytu Falstaffa jako paza u księcia, dla mistrzowskiej faktury i lekkości melodyjnej od dawna należy do popularnych popisów, tak na scenie jak i na estradzie koncertowej.

Szczególną opieką Verdiego otoczył postać Falstaffa. Z silną genialnego, rasowego muzyka dramatycznego Verdiego wnika w głębie tego komedijnego charakteru na tle bogatego szeregów wesołych, racych, eleganckich i lirycznych fraz muzycznych. Jest to komedijny kontrast do olbrzymiego cielska bohatera, lecz głęboko uzasadniony jego istotą. Z mistrzowskiej instrumentacją wymienić należy choćby olbrzymi tryler od fletów i basów do fortissima całej orkiestry.

Takie dzieło mistrzowskie trzeba kilka razy wysłuchać, aby je należycie ocenić. Od czasów Rossiniego włoska muzyka nie wydała tak wielkiego dzieła (lirycznej komedji) jakim bezsprzecznie jest „Falstaff”.

Grd.

Z SAMOLOTU — NA POCIĄG.

WARSZAWA, 9. stycznia. (Pat.) Dziś o godzinie 7.20 rano pociągiem pospiesznym wyjechała z Warszawy do Moskwy lotniczka angielska Miss Amy Johnson.

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO”?

Szwedzka zapalka -- zagrożona bankructwem.

Chemik wiedeński dr. Ferdynand Ringer zgłosił w urzędzie patentowym swój wynalazek, mianowicie t. zw. wieczną zapalkę, która — będąc właściwie normalnej zapalki — może być użyta 600 razy.

Cała zapalka wykonana jest z tego samego chloranu, co główka zwykłej zapalki szwedzkiej. Jednakże dr. Ringer dodał do masy chloranowej jeszcze jakiś składnik (zdaje się, że kloraz z soli azotowych), który zmniejsza współczynnik przewodnictwa ciepła i dzięki temu ułatwia gaszenie zapalki i uniemożliwia zapalenie się masy pod wpływem podwyższonej temperatury.

Zapalki takie sprzedawane będą w metalowych pochwach. Pochewka taka zawierać będzie 5-6 zapalek, a na powierzchni będzie posiadała podobnie jak zwyczajne pudełko zapalek nałożoną płaszczyznę do pocierania. Cena takiej paczki będzie znacznie tańsza niż cena odpowiadającej jej ilości zapalek szwedzkich.

Dr. Ringer rozpocznie niebawem konferencję z grupą przemysłowców amerykańskich, którzy oddali wynalazek jego do oceny wydziałowi chemicznemu politechniki w Zurichu.

Jak zwykle prosty przypadek stał się i tutaj ojcem wynalazku. Oto dr. Ringer, bawiąc przed trzema laty w Paryżu na jakiejś konferencji, zapalił cygaro, przyczem aż trzykrotnie gaskał mu zapalkę. Wówczas przyszedł mu do głowy projekt „wiecznej zapalki”, który jednak przybrał konkretne formy po 3 latach zmudnych doświadczeń.

Wynalazca „wiecznej zapalki”



wiedeński chemik dr. Ferdynand Ringer. Jak na innym miejscu obszernie podajemy, zapalka dr. Ringera mająca wielkość normalnej zapalki, może być po użyciu zgazona i zapalana 600 razy.

„Zmartwychwstanie pijaka”.

O niezwykłym wypadku donoszą pisma niemieckie:

Onegdaj po przyjeździe pociągu Piotrków — Radomsk, drożnik zauważył leżącego na torze pokrwawionego mężczyznę w stanie nieprzytomnym.

Nieszczęśliwego ułożono z wielką ostrożnością na noszach celem przetransportowania do szpitala.

W drodze skonstatowano iż przejechany przez pociąg mężczyzna zmarł, wobec czego złożono „nieboszczyka” w trumnie szpitalnej.

Po przeprowadzeniu formalności w kancelarii szpitalnej, urzędnik w towarzystwie robotników kolejowych, którzy zwoziły przyniesli, udał się do trumny, celem stwierdzenia nazwiska zabitego.

Samobójstwo strzelca.

W koszarach 6 p. strzelców konnych w Żółtki wczoraj w nocy popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się plutonowy tego pułku Sewerny Krzemieński, który strzałem rewolwerowym pozabawił się życia. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Karygodny pasek z zapalkami.

Zapowiedziana podwyżka cen zapalek pobudziła apetyty niesolidnych hurtowników, którzy chcieliby zarobić kosztem kieszeni honestych konsumentów.

Ze wszystkich stron kraju napływają skargi na magazynowanie zapalek i brak ich w handlu detalicznym. Sprawa powyższa powinna być bezwzględnie zainteresować się mniarodajne czynniki, by położyć kres nieuczciwości spekulantów, którzy chcieli się wzbogacić szybko, dzięki sprzyjającej koniunkturze.

Wynalazek dr. Ringera może spowodować nieobliczalne wprost następstwa. Nie tyle dla konsumenta, ile dla producentów. Przemysł zapalczy, który z wyjątkiem niewielu krajów jest w rękach szwedzkiego koncernu Kruegera będzie musiał oprzeć swoją produkcję na zupełnie nowej kalkulacji.

Nie wiemy jaką drogę wybierze Krueger, warto jednak przy tej okazji przypomnieć, że już nie jeden wynalazek, który mógł przynieść duże korzyści konsumentom, zniknął z powierzchni ziemi w imię interesu producenta. Tak było choćby z kołami automobilowymi, zbudowanymi na systemie sprężyn, co czyniło zbyt ciężkim opony. Wynalazek ten wykuty został przez „Continental” i spalony. Coś podobnego dzieje się ze wszystkimi nowymi metodami mrożenia mięsa, które grożą ruiną ogromnym trustom angielskim.

Czy zapalki dr. Ringera nie spotka podobny los?

Auta pancerne i pałki gumowe otrzymała policja.

Lwowska policja otrzymała dwa auta pancerne typu wojskowego, które można używać do ostrzeliwania z karabinów maszynowych, oraz bomb gazowych. Ponadto otrzymała policja pewną ilość pancernych, składających się z pancerna napierśnika, tarczy, hełmu, oraz większą ilość pałeczek gumowych.

Podobny „ekwipunek” otrzymały oddziały policji we wszystkich większych miastach Polski.

Od kilku dni odbywają się ćwiczenia

Winni - czy nie winni?

Aresztowani Jan Kowalski i Jan Czikiel pod zarzutem dokonania morderstwa rabunkowego w Zniesieniu, nie przyznają się do czynu. Bezpośrednich dowodów ich winy nie ma, i stnięją tylko poszlaki. W Wydziale śledczym o-baj przesłuchiwani są oddzielnie, przyczem skrupulatnie notowane są sprzeczności w ich zeznaniach. Dotychczas nagromadzone ich wiele. Dotyczą one czasu, w którym odbyli oni podróż ze Lwowa do Białegostoku oraz kwestii wydatków związanych z tą podróżą.

Obaj utrzymują, że ze Lwowa wyjechali w nocy na 23 grudnia, gdy tymczasem zbrodnia została dokonana dzień później.

Czikiel zeznał, że wyjeżdżając ze Lwowa, posiadał razem 90 zł, a po przybyciu do Gostynia mieli już tylko 5 zł. W Gostyniu Czikiel sprzedał swoje butki, za które otrzymał 22 zł, i za uzyskane pieniądze odbył dalszą podróż przez województwo poznańskie do województwa białostockiego wstępując po drodze

do kilku miejscowości, gdzie znajdują się huty szkła. Te wyjaśnienia nasuwają duże wątpliwości. Po pierwsze trudno przypuścić, żeby o-baj po kupnie biletów za kwotę 43 zł. mogli z pozostałej sumy wydać w ciągu doby na utrzymanie 37 zł, a dalej by za dalszą kwotę 5 zł. w 22 zł. otrzymanych ze sprzedaży butków, mogli we dwójkę odbyć podróż z Gostynia do Białegostoku.

Czikiel opuścił Lwów w czapce t. zw. młocijówce sprowadzonej zaś został w kapeluszu filcowym. Zmianę kapelusza wyjaśnia tem, że w pociągu zamienił się z jakimś nieznany mu człowiekiem.

W dalszych zeznaniach popadają ze sobą w sprzeczność. Nie umieją wyjaśnić, skąd wzięli pieniądze na 14-dniową podróż, a przecież gdyby jechali na gapę musieli być aresztowani w drodze co jednak nie nastąpiło.

Z zeznań ich wynika, że obaj nie mieli wiele pieniędzy. To zapewne jest zgodne z prawdą, gdyż również stwierdzono, że u Gruberów mordercy nie wiele gotówki zrabowali, albowiem w międzyczasie w zakładach mieszkaniach odnalezione niektóre precjoza oraz gotówkę. Również okazało się, że pierwsze wieści, jakoby sprawcy zrabowali książeczkę M. K. O., nie odpowiada prawdzie, gdyż książeczkę te obecnie są w rękę syna Gruberowej.

Obecnie policja stwierdza, czy zeznania aresztowanych odpowiadają prawdzie. Dochodzenia te potrwać czas dłuższy. Dziś przedpołudniem aresztowani zostali odstawieni do Brygidki.

KOSTEK BIERNACKI POD OPIEKĄ.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Wczoraj około godz. 7 wiecz. do kawiarni przybył pułkownik Kostek Biernacki, który bardzo nieswojo czuł się w miejscu publicznym. Towarzyszył mu liczny zastęp wywiadowców policyjnych.

Program radiowy.

SOBOTA, 10. stycznia.

16.50. Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej.
17.15. „Psychologia rewolucji a bolszewizm”.
17.45. Koncert dla młodzieży.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Komunikaty rolnicze.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.35. Prasowy dziennik radiowy.
19.55. Płyty gramofonowe.
20.00. Fejleton p. t.: „Królewski zwierzę”.
20.15. Audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika.
20.40. Koncert muzyki lekkiej.
22.00. Fejleton p. t.: „Furman Hryhory”.
22.15. Koncert. Utwory Chopina.
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, 11. stycznia.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej.
11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Włocławka katedrałnej w Wilnie.
12.15. Transmisja Poranka symfonicznego z Filharmonii Warsz.
14.00. Odczyt rolniczy.
14.20. Muzyka z Warszawy.
14.30. Odczyt rolniczy.
14.50. Muzyka z Warszawy.
15.00. Odczyt rolniczy.
15.20. Muzyka z Warszawy.
15.40. Program dla dzieci starszych.
16.10. Programowa skrzynka pocztowa.
16.30. Koncert z płyt gramofonowych.
16.40. „Singapur — Brama Dalekiego Wschodu”.
16.55. Trzy pytania.
17.15. Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
17.40. Koncert repr. orkiestry P. P.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Fejleton p. t.: „Chłopski rozum”.
19.45. Kącik szaradowy.
20.00. Słuchowski p. t.: „Jak Szymon Chrzyszczewo się ożenił”.
20.30. Recital skrzypcowy Bronisława Gimpła.
21.10. Kwadrans literacki.
21.25. D. c. koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „Kpiarz z Sewilli”.
22.15. Arje operowe w wyk. p. J. Turczyńskiej.
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 12. stycznia.

11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Włocławka katedrałnej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Lekcja języka francuskiego.
16.15. Program dla dzieci.
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Odczyt p. t.: „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcym”.
17.45. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”.
18.45. Rozmaitości.
19.25. Muzyka z płyt gramofonowych.
19.40. Prasowy dziennik radiowy.
20.00. Kwadrans dla artystów.
20.15. Pogadanka.
20.30. Koncert popularny z płyt gram.
W przerwie kwadrans literacki.
22.00. Fejleton p. t.: „Rentier francuski”.
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Komunikaty z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna.
23.00. „Na Sybir” film dźwiękowy.
23.45. Muzyka taneczna.

Jak sanacja chce być nietykalną

Przykład daje p. Burda.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) Wczoraj na wokandzie sądowej znalazła się sprawa osławionego posła z Be-Bé p. Burdy.

P. Burda oskarżony został o ogłoszenie w „Przedświecie” artykułów, zawierających zarzuty pod adresem różnych osób.

P. Burda w związku z otrzymaniem wezwaniem zawiadził się onegdaj w kancelarii sądowej i zameldował do protokołu, że na rozprawę nie przyjdzie, że jest pośłem i w myśl przepisów konstytucji chroni go nietykalność. Do rozprawy nie doszło, mimo że p. Burda wczoraj na

sali sądowej zjawił się i usiadł nawet na ławie oskarżonych.

Sąd stwierdził, że indywidualne orzeczenie się nietykalności, jakie w tym wypadku zachodzi, nie może być przez sąd uznane, wobec czego sąd postanowił w przekonaniu, że klub do którego p. Burda przynależy, nie będzie czynił żadnych trudności, zwrócić się do Sejmu z żądaniem wydania p. Burdy.

5 OSÓB ZAMORDOWANYCH.

WARSZAWA, 10. stycznia (tel. wł.) W Romanowie pod Łuckiem dokonano morderstwa na rodzinie Bondarczuków, złożonej z pięciu osób. Aresztowano syna zamordowanego Bondarczuka oraz jego wnuka, którzy przyznali się do popełnienia mordu.

—O—

Komunikaty.

KLUB RADNYCH P. P. S. odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 12 stycznia br. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu redakcji Sykstuska 21, II. p.

LWOWSKA ORG. MŁODZ. T. U. R. Dalszy ciąg konferencji delegatów kół Lw. Org. M. TUR. odbędzie się we wtorek dnia 13 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

Prezydium Konfer.

TOW. MEZÓW ZAUFANIA z Komisji wyborczych wzywam do zwrotu zatrzymanych egzemplarzy spisów wyborców.

Spisy doreczyć w sekretariacie Rutowskiego 23 i „Dzienniku Ludowym”, Sykstuska 21.

Za Komitet wyborczy: Dr. Dregiewicz.

OSTATNIA NIEDZIELA. — Retrospektywna wystawa pracowni „KILIM” z Krakowa, będzie otwarta jeszcze tylko w najbliższą niedzielę tj. 11 bm. od 10—15-tej. — Wstęp 20 groszy.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

złożył: Kusznir i Kusznirowa po 5 zł. — razem zł. 10.

Tow. Szymon Dąbrowski składa zł. 5. Z okazji zakończenia procesów z Kasą chorych m. Lwowa, złożył na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” za pośrednictwem tow. Dra Herschtala: tow. Karol Rapak 20 zł. Włodzimierz Czabara 20 zł., Józefa Chorkera 10 zł., Jan Podczaski 20 zł., Helena Dobrzyńska 22,50 zł. Maria Schmiederówna 12,50, Jan Lesnak 20 zł., Alojzy Jakubowski 30 zł. Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.”

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: operetka filmowa Królowa Huzarów z Mady Christians.

CHIMERA: Królowa Jazzbandu.

CASINO: „Dynamit”.

FATAMORGANA: Golgota uczciwej kobiety.

GRZYNA: Ostatnia kompania (dźwięk).

LEW: „Janko muzykant”, scen. Goetha — polski dźwiękowiec, Malicka, Contj, Krukowski, Dymasz.

KOPERNIK: Jan Klepura i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).

LUNA: Zagadka nieoperze.

MARYSIENKA J. Klepura i Brygida Helm (Neapol Śpiewające miasto).

OAZA: Statek komediantów (dźwiękowy).

PAN: „Marsz weselny”.

PALACE: John Boles w przeboju „Pochodnia”.

PASAZ: „Tajemniczy jeździec” oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEN: Za grzechy ojców oraz występ humorystyczny.

SPLINDID: S. O. S.

STYLLOWY: „Z dymem pożarów” — Film w Niemczech zabroniony.

Kronika.

Lwów, 10 stycznia 1931.

TEATR WIELKI:

Sobota, 7.30 „Falstaff”, opera kom. Verdiego.
Niedziela, 3.30 pop. „Carmen”, opera.
Niedziela, 7.30 „Noc w San Sebastiano”.
Poniedziałek 7.30 „Falstaff”.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sobota, 7.30 „Dzielny wojak Szwejk”.
Niedziela, 3.30 pop. „Nowa umowa małżeńska”, komedia Shaw’a.
Niedziela, 7.30 „Dzielny wojak Szwejk”.
Poniedziałek 7.30 „Nowa umowa małżeńska”.

TEATR MAŁY:

Sobota, 7.30 „Wieczne pióro”.
Niedziela 3.30 pop. „Perfumy mojej żony”.
Niedziela 7.30 „Egzotyczna kuzynka” komedia.
Poniedziałek 7.30 „Lekkomyślna siostra”, komedia Wł. Perzyńskiego (Premjera).

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, g. 8 „Nie dajmy się”.
Niedziela 4-ta pop. „Nie dajmy się”.
Niedziela, g. 8 „Nie dajmy się”.

W TEATRZE WIELKIM dziś premiera opery komedycznej Verdiego „Falstaff”, będącej ostatnim dziełem znakomitego kompozytora. Dyr. Zaleski kreuje postać tytułową Falstaffa. Obsadę stanowią: pp. Sobolewska, Kisielewska, Kościńska, Węrzynówna, Wronski, Romanowski, St. Zmiec, Łowczyński, Gruszczyński.

TRZY OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA rewi „Nie dajmy się” z pożądanymi występami Michała Tatrzańskiego odbędą się w teatrze Nowości dziś, w sobotę dnia 10 bm. oraz dwukrotnie w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 4 popołudniu po cenach popularnych 1 o godzinie 8-mej wiecz. Ceny na wszystkie przedstawienia zostały niższe o 33 proc.

LIKWIDACJA TEATRU „NOWOŚCI”. Jutro w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia w teatrze „Nowości”, o godz. 16 i o godz. 20. — Temi przedstawieniami zamyka teatr „Nowości” swe podwoje z powodu podwyższenia podatku od widowisk o 33 procent.

ODNOŚNIE DO NOTATKI o awanturze i interwencji policji na oplatku Związku Pracowniczych, oddział Lwów, wyjaśnia, że żadnego oplatka nie urządził a wspomniana awantura miała miejsce na „oplatku” grupy pracowników Kasy Chorych, którzy członkami wyżej wymienionego Związku nigdy nie byli.

AMONIAK LEKARSTWEM NA KŁOPOTY ŻYCIOWE. W rzeczywistości przy ul. Lwowskiej 1, 115 w Zamarynowi, wczoraj wieczór w zamierze samobójczym zatrula się amoniakiem 24-letnia Janina Nowakówna. Wezwane Pogotowie rat. odwoziło ją w stanie groźnym do szpitala.

SREBRÓ PODRZUCONE PRZEZ ZŁODZIEJA. Maria Józków, służąca idąc wczoraj wieczór do piwnicy w rzeczywistości przy ul. Walewskiej 1, 20 znalazła większą ilość srebra stołowego przedstawiającego wartość 2,000 zł. W czasie dochodzeń stwierdzono że srebro to zostało skradzione przed dwoma laty w mieszkaniu dr. Gärtnera na Jałowiec i dopiero obecnie zostało podrzucone przez włamywacza.

GARDEROBA I BIELIZNA DO ODERRANIA. W czasie rewizji u blatników i złodziei zakwestionowała policja większą ilość garderoby męskiej i damskiej, bieliznę oraz 2 wulki i brow. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w Wydziale Śledczym PP.

OKRADZENIE „OGNIŚKA PODOFICERSKIEGO”. Wczoraj w południe dokonano włamania do kancelarii „Ogniśka podoficerskiego” przy ul. Kurkowej 12. Łupem złodzieja padła kaseta blaszana, zawierająca akta, oraz 481 zł. w gotówce.

„SKOK” PRZEZ OKNO. Nieznany sprawca dostał się wczorajem przez okno do mieszkania Pawła Iwaniciowa przy ul. Piotra Skargi 1. 4. skąd skradł 100 zł., złoty zegarek z łańcuszkiem oraz srebrny zegarek łącznej wartości 1.255 złotych.

SAMOBÓJSTWO MĘŻCZYZNY W PARKU KILINSKIEGO. Wczoraj przedpołudniem w parku Kilńskiego obok skoczni, znaleziono zwłoki niezanego mężczyzny w średnim wieku. Obok trupa leżał rewolwer, co świadczyło, że popełnił on samobójstwo. Dochodzenia w tej sprawie przeprowadza policja.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. W VI komis. PP. zdeponował Michał Susta torebkę damską pozostawioną w aucie nr. 91477.

Irena Czardyban zdeponowała 4 klucze, znalezione w ul. Kadeckiej, zaś Efraim Binstein zdeponował 8 kluczy znalezione w ul. Legionów. W Wydziale śledczym zdeponował Józef Drozd torebkę z lornetką, znaną w Kasie chorych, w I. komis. zdeponował Izak Rawer legitymację na nazwisko M. Cmetkowej, zaś w V komis. zdeponowano 78 sztuk „domino” znalezione w ul. Legionów.

Józefa Skralak zgubiła portmonetkę z kwotą 20 zł. i kartami zastawniczymi, zaś Stanisław Kosiński, B. Lewandowski i Michał Kroczyński zgubili bądź portfele, bądź też dokumenty osobiste.

OGŁOSZENIA

POSZUKUJĘ miejsca jako służąca do wszystkiego z gotowaniem, bez prania do 2-3 osób. — Długoletnie świadectwo. — Zgłosić: Żółkiewska 125, II p., oficyna na ganku.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z wiktorem lub bez, od zaraz albo od 15 stycznia 1931. — Zgłoszenie: Żółkiewska 125, II p., oficyna na ganku.

SANATORJUM „VITA”

Lwów, ul. Listopada 22. Telefon 73-03 i 77-08.

Oddział: położniczo - ginekologiczny, chirurgiczny i ogólny urządzone wedle najnowszych wymogów higieny i komfortu we własnym 3 piętrowym gmachu, 2 sale operacyjne, sala porodowa, osobna stacja dla niemowląt. Winda elektryczna. Piękny ogród. Ceny od 16 zł. w pokoju 2 łóżkowym od 18 zł. w pokoju oddzielnym z całonocnym utrzymaniem, usługą i opieką lekarską.

Wolny wybór lekarza ordynującego.



Tabletki od bólu głowy dla dorosłych

„KOGUTEK-MIGRENO-NERVOSIN”

usuwa najpocząwszy ból głowy. Żądać we wszystkich aptekach oryginalnych tabletek „KOGUTEK” Gaseckiego z Warszawy. W pudełku 20 tabletek.

Do wiadomości członkom Zw. Zaw. Dozorców Dom. „Praca”

W niedzielę dnia 8 lutego 1931 o godz. 3 popoł. w sali własnej, Rynek 8, I p. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Związku „Praca” z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie;
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
- 3) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu;
- 4) Sprawozdanie kasowe i pogrzebowe za rok 1930;
- 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 6) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi;
- 7) Wybory Władz Związku;
- 8) Wnioski.

UWAGA:

A) W razie braku kompletu następnego Walnego Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia, w tym samym lokalu, o godz. 4-tej popoł. z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość obecnych, a uchwały zapadłe stają się prawomocne.

B) Prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy mają wpłacone wkładki do końca roku 1930.

C) Wnioski zgłaszające do zmiany regulaminu zapomogowego, zmiany statutu, administracji oraz składanie list kandydatów do Władz Związku, nie mogą być przedkładane na samym Walnym Zgromadzeniu, lecz należy je przedłożyć Zarządowi Związku najpóźniej na 7 dni przed odbyciem się Walnego Zgromadzenia.

ZA ZARZĄD ZWIĄZKU „PRACA”:

Nyczał Michał, sekretarz.

Fohmes Józef, przewodniczący.

System amerykański -- System amerykański

za Niebywale! za

50 OTOMANA 50
KANAPA
FOTEL

GROSZY MATERAC GROSZY
sprzedaje każdemu bez pośrednictwa, także na prowincję na raty dzienne po 50 gr. —
Pzsekazka bezpłatna przez P. K. O.

DOM WĘBLOWY „SILESIA”

Lwów ul. Brajerowska 3.

Czytajcie „Dziennik Ludowy”!

Polecany przez powagi lekarskie

SULFOCOL „Laokoon”

wypróbowany i niezawodny środek

w chorobach dróg oddechowych

kaszeli, chrypki i t. d.

do nabycia w aptekach.

CENA FLASZKI SYROPU ZŁ. 2.80.

Nowość!!

PINK.

ZBŁAKAŁEŚ SIĘ.

Cena Zł. 10.—

— Do nabycia w Księgarni Ludowej —

Lwów, ul. Szajnoch 1. 2.

inserty
w Dzienniku Ludowym

50.000.000

PAR
NOŻONICH
w EUROPIE
JEST GWARANCJA
ICH DOBROCI

REZINOTRUST

LUDZIE NERWOWI
umierają młodo!

Czy zauważyliście też niekiedy i u siebie jeden z następujących objawów zbliżającego się osłabienia nerwowego?

Łatwa pobudliwość, smutek, drżenie niepokoj, kołatanie serca, zawroty głowy, uczucie lęku, bezsenność, niespokojny sen, zmniejszenie apetytu, na niektórych częściach ciała, przetrząsanie, wzmożona pobudliwość, wstrząsy, niezdolność, halucynacje, zapachy, pocenie, dośrodków odrzucających, tytoniu, wyskoku, herbaty, kawy, drganie powiek lub migotanie przed oczami, nawalanie krwi, ściekanie, kapryśność, niepokój, osłabienie pamięci, lub mowy, wreszcie zboczenie seksualne lub zanik popędu płciowego.

Jeżeli z wymienionych tutaj objawów jeden, dwóch lub kilka jednocześnie występuje, jest to oznaka, iż nerwy są poważnie osłabione i wymagają wzmocnienia.

Nie zaniedbujcie tego, w przeciwnym bowiem razie mogą wystąpić poważne zaburzenia czynności psychicznych, jak naprz. bredzenie i nieporęczalność, szybkie osłabienie organizmu i wreszcie śmierć przedwczesna.

Bez względu na istotę nerwowości, zalecam napisać do mnie. Jestem gotów

gratis i franco wysłać prostą metodę, która przyniesie każdemu radość i niespodziankę

Zapewnię już dużo wydalicie pieniądze na rozmaite środki, które w najlepszym razie przyniosły tylko ulgę przejściową.

Zapewniam was, iż znam właściwą metodę przeciwdziałania osłabieniu naszych nerwów.

Ta metoda jednocześnie, doprowadza do poprawy nastroju, daje radość życia, energię, siłę do pracy, wiele osób zakomunikowało mi, iż czują się jakoby nowonarodzonymi. To potwierdza również orzeczenia lekarskie.

Kożi wynosi tylko cenę karty pocztowej. wysłać tę pouczającą książkę zupełnie gratis

Jeżeli nie możecie natychmiast napisać, to zachowajcie ogłoszenie w tajemnicy

Ernst Pasternack, Berlin 50.
Michaelkirchplatz 13. Oddz. 359.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m	za tekstem	—15 gr.
" " " " " " " 74	nadesłane	—40
" " " " " " " "	w tekście, kronika	—70
" " " " " " " "	po kronice	—55
" " " " " " " "	na 1-szej stronie	—80

Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250—
Czwierć strony	150—
Cała strona w tekście	700—
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000—

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.